

**Porodziła swego
pierworodnego Syna,
owinęła Go w pieluszki
i położyła w żłobie,
gdyż nie było dla nich
miejsca w gospodzie.**

Łk 2,7

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

**Rok XIX
Nr 12 (215)**

Grudzień 2015



Lorenzo Lotto, *Boże Narodzenie*, 1523, National Gallery of Art, Waszyngton



Fra Angelico (Giovanni da Fiesole), *Boże Narodzenie*, 1440–42, Convento di San Marco, Florencja

*W tym błogosławionym czasie Świąt Narodzenia naszego Pana
życzymy wszystkim parafianom doświadczania mocy Bożego Dzieciątka
we wszystkich podejmowanych przedsięwzięciach i w zwykłych sprawach codziennych.
Niech Jego miłość opromienia i przenika każdą chwilę,
ubogaca relacje z ludźmi i dotyka wszystkich wydarzeń,
przemieniając je na Bożą chwałę*



*Kapłani posługujący w Parafii
i Redakcja BRATA*

Jezus znów przychodzi do nas na ziemię...

*Dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel,
którym jest Mesjasz, Pan (Łk 2,11).*

Zbawiciel narodził się w mieście Dawida w Betlejem – wszyscy o tym pamiętamy, to było ponad dwa tysiące lat temu...

Jednak Jego narodziny i dzisiaj, dla ludzi XXI wieku, mają kolosalne znaczenie, ponieważ On jest Zbawicielem każdego z nas. Boży Syn, Pan i Władca całego wszechświata przyszedł na ten świat dla ciebie... i dla mnie. To nie było jednorazowe wydarzenie w odległych czasach, gdyż dokonuje się ono i spełnia także teraz.

Każda pamiątka Jego narodzin – Święta Bożego Narodzenia – to szczególna okazja, aby Jezus znów narodził się w twoim sercu.

Czy w tym roku przygotowałeś już dla Niego miejsce? Czy to miejsce w twoim sercu będzie Mu miłe? Czy też bardziej przypomina ten zimny złób betlejemski sprzed dwóch tysięcy lat?

Wtedy został odrzucony przez tych, do których był posłany. Jedni Go nie rozpoznali, inni nie chcieli: *świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli* (J 1,10b-11). I zgodził się na miejsce ze zwierzętami.

Pałac nie był Mu potrzebny, choć jest Królem wszechświata. Duża część bogatych i mądrych po prostu nie chciała Go znać – dla niektórych był niewygodny, inni uznali Go za zagrożenie dla swojej władzy, pozycji, stanowiska...

Pierwsi przyszli do Niego ci, którzy w ludzkiej ocenie mieli niewielkie znaczenie, byli biedni, ale uwierzyli w wiadomość usłyszaną od aniołów. To pasterze

przebywający na polach w pobliżu Betlejem. Zechcieli w małym Dziecku uznać swojego Pana i w ten sposób w ich życiu dokonał się cud. *Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego* (J 1,12).

Dzisiaj wcale nie jest inaczej. Każdy z nas ma wybór: przyjąć Jezusa albo Go odrzucić. Zobaczyć w Nim Tego, *Który jest i Który przychodzi* (Ap 4,8) albo pozostać obojętnym na Jego miłość.

Pasterze po spotkaniu z Nowonarodzonym z radością opowiadali o tym, co zobaczyli i przeżyli. Stali się Jego pierwszymi świadkami. *A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to zostało wcześniej powiedziane* (Łk 2,20).

Co ty zrobisz? Jaka będzie twoja odpowiedź na przyjście Jezusa?

On dzisiaj też nie wymaga, byś w sercu przygotował Mu pałac. Wystarczy Mu twoja gotowość, otwarcie na to, z czym przychodzi właśnie do ciebie... Wystarczy chęć przyjęcia Jego miłości do ciebie, nawet jeśli to pragnienie jest słabe i nieporadne.

To On ma moc uczynić cię prawdziwym dzieckiem Boga, żebyś już zawsze był w Bożej rodzinie.

Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy (1 J 3,1a).



Koło Przyjaciół Radia Maryja składa najlepsze życzenia wielu Łask Bożych, z okazji obchodzonej w Kościele pamiątki Narodzenia Pana Jezusa.

Życzymy również, potrzebnych darów Bożej Opatrzności i dobrych, Bożych natchnień w nadchodzącym nowym roku A.D. 2016, który będzie obfitował w ważne wydarzenia – w Kościele Powszechnym i w naszej Ojczyźnie.

Życzenia nasze kierujemy przede wszystkim do Księdza Proboszcza – Opiekuna naszego Koła i do wszystkich Kapłanów pracujących i trudzących się w naszej Parafii, do wszystkich Przyjaciół i Słuchaczy Radia Maryja i Widzów Telewizji Trwam, do Parafian i Przyjaciół naszej Parafii.

Naszym Duszpasterzom przekazujemy naszą żywą wdzięczność; Parafianom – zaproszenie na nasze spotkania i na wspólną modlitwę podczas Mszy świętych – w każdą третią niedzielę miesiąca. Zachęcamy także do włączenia się w domową modlitwę podjętą przez nasze Koło – wezwaniami Loretańskiej Litanii do Najświętszej Maryi Panny – w intencji naszej Ojczyzny i o święte powołania zakonne i kapłańskie (szczególnie do Zgromadzenia Redemptorystów).

Z naszym pięknym polskim pozdrowieniem:
SZCZĘŚĆ BOŻE!

W imieniu Koła – przewodnicząca Koła
Zofia Wysocka



Ojciec Święty Franciszek

List na Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia

Czcigodny Brat
Abp Rino Fisichella
Przewodniczący Papieskiej Rady
ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji

Zbliżający się Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia pozwala mi zwrócić uwagę na kilka kwestii, które chcę poruszyć, by obchody Roku Świętego mogły być dla wszystkich wierzących prawdziwym momentem spotkania z miłosierdziem Boga. Pragnę bowiem, aby Jubileusz był żywym doświadczeniem bliskości Ojca, niejako dotknięciem ręką Jego czułości, aby wiara każdego wierzącego umocniła się, a tym samym jego świadectwo stawało się coraz bardziej skuteczne.

Myślę przede wszystkim o wszystkich wiernych, którzy w poszczególnych diecezjach lub jako pielgrzymi w Rzymie będą przeżywali łaskę Jubileuszu. Pragnę, by jubileuszowy odpust był dla każdego autentycznym doświadczeniem miłosierdzia Bożego, które wychodzi wszystkim naprzeciw



tuariach, gdzie zostały otwarte Drzwi Miłosierdzia, i w kościołach, które tradycyjnie są uznawane za Jubileuszowe, była możliwość uzyskania odpustu. Ważne jest, aby ten moment był połączony przede wszystkim z Sakramentem Pojednania i uczestnictwem we Mszy św. oraz refleksją nad miłosierdziem. Konieczne będzie, by tym celebracjom towarzyszyło wyznanie wiary i modlitwa za mnie oraz w intencjach, które noszę w sercu dla dobra Kościoła i całego świata.

Myślę też o osobach, które z różnych powodów nie będą mogły udać się do Świętych Drzwi, przede wszystkim o ludziach chorych, starszych i samotnych, którzy często nie są w stanie wyjść z domu. Dla nich będzie wielką pomocą przeżywanie choroby i cierpienia jako doświadczenia bliskości z Panem, który w tajemnicy swojej męki, śmierci i zmartwychwstania wskazuje główną drogę pozwalającą nadać sens bólowi i samotności. Przeżywanie z wiarą i radosną nadzieją tego momentu próby, poprzez przyjęcie Komunii św. lub uczestniczenie we Mszy świętej i w modlitwie wspólnotowej, również za pośrednictwem różnych środków przekazu, będzie dla nich sposobem uzyskania jubileuszowego odpustu. Myślę też o więźniach, którzy doświadczają ograniczenia wolności. Jubileusz zawsze stanowił okazję do wielkiej amnestii, obejmującej bardzo wiele osób, które choć zasługują na karę, uświadomiły sobie jednak, że to, co uczyniły, było niesprawiedliwe, i szczerze pragną na nowo włączyć się w życie społeczeństwa, wnosząc w nie swój uczciwy wkład. Niech do nich wszystkich dotrze w konkretny sposób miłosierdzie Ojca, który chce być blisko ludzi najbardziej potrzebujących Jego przebaczenia. W kaplicach więziennych będą oni mogli uzyskać odpust, a kiedy będą przechodzili przez drzwi swojej celi, kierując myśl i modlitwę do Ojca, niech za każdym razem ten gest oznacza dla nich przejście przez Drzwi Święte, ponieważ miłosierdzie Boże, które potrafi przemienić serca, jest również w stanie przeobrazić kraty w doświadczenie wolności.



Bartolomé Esteban Murillo, *Powrót syna marnotrawnego*, 1667,
National Gallery of Art, Waszyngton

z obliczem Ojca, który przyjmuje i przebacza, całkowicie zapominając popełniony grzech. Aby przeżyć i uzyskać odpust, wierni mają odbyć krótką pielgrzymkę do Drzwi Świętych, otwartych w każdej Katedrze i w kościołach wyznaczonych przez Biskupa diecezjalnego, a także w czterech Bazylikach Papieskich w Rzymie, na znak głębokiego pragnienia prawdziwego nawrócenia. Jednocześnie rozporządzam, by w sank-

Prosiłem, by Kościół odkrył w tym czasie jubileuszowym bogactwo zawarte w uczynkach miłosierdzia co do ciała i duszy. Doświadczenie miłosierdzia staje się bowiem widzialne w świadectwie konkretnych znaków, jak uczył nas sam Jezus. Za każdym razem, kiedy wierny sam wykona jeden lub kilka z tych uczynków, z pewnością otrzyma jubileuszowy odpust. Wiąże się z tym zaangażowanie w życie miłosierdziem, aby otrzymać łaskę pełnego i głębokiego przebaczenia mocą miłości Ojca, który nikogo nie wyklucza. Będzie to więc pełny odpust jubileuszowy, owoc samego

wydarzenia, które jest celebrowane i przeżywane z wiarą, nadzieją i miłością.

Jubileuszowy odpust można będzie uzyskać również dla zmarłych. Jesteśmy z nimi związani świadectwem wiary i miłości, które nam zostawili. Tak jak pamiętamy o nich podczas Mszy św., tak też możemy, w wielkiej tajemnicy świętych obcowania, modlić się za nich, aby miłosierne oblicze Ojca uwolniło ich od wszelkich pozostałości winy i by mógł On przyciągnąć ich do siebie w nieskończonej szczęśliwości.

Jednym z poważnych problemów naszych czasów jest z pewnością zmodyfikowany stosunek do życia. Bardzo rozpowszechniona mentalność doprowadziła do utraty należytej wrażliwości indywidualnej i społecznej na kwestię przyjmowania nowego życia. Dramat aborcji przeżywany jest przez niektóre osoby ze świadomością powierzchowną, jakby niemal nie zdawały sobie sprawy z tego, jak wielkim złem jest ten akt. Wiele innych natomiast, choć przeżywa ten moment jako porażkę, uważa, że nie mają innej drogi. Myślę w szczególności o wszystkich kobietach, które poddały się aborcji. Dobrze znam uwarunkowania, które doprowadziły je do podjęcia tej decyzji. Wiem, że jest to dramat egzystencjalny i moralny. Spotkałem wiele kobiet, które nosiły w sercu blizny pozostawione przez ten ciężki i bolesny wybór. To, co się wydarzyło, jest głęboko niesłuszne; jednakże tylko wtedy, gdy zrozumie się to w prawdzie, można nie stracić nadziei. Przebaczenia Bożego nie można odmówić nikomu, kto żałuje, zwłaszcza jeśli ze szczerym sercem przystępuje do Sakramentu Spowiedzi, by pojednać się z Ojcem.

Również z tego powodu postanowiłem, mimo wszelkich przeciwnych rozporządzeń, upoważnić wszystkich kapłanów w Roku Jubileuszowym do rozgrzeszenia z grzechu aborcji osób, które jej dokonały, żałując tego z całego serca i prosząc o przebaczenie. Niech kapłani przygotowują się do tego wielkiego zadania, by potrafili łączyć słowa szczerego przyjęcia z refleksją, która pomoże zrozumieć popełniony grzech oraz wskaże drogę autentycznego nawrócenia, by pojąć prawdziwe i wielkoduszne przebaczenie Ojca, który wszystko odnawia swoją obecnością.

Ostatnia uwaga dotyczy tych wiernych, którzy z różnych powodów uważają za stosowne chodzenie do kościołów, w których posługują kapłani z Bractwa św. Piusa X. Ten Jubileuszowy Rok Miłosierdzia nie wyklucza nikogo. Niektórzy współbracia biskupi z różnych stron opowiadali mi o ich dobrej wierze i praktykowaniu sakramentów, z czym łączy się jednak dyskomfort życia w trudnej z duszpasterskiego punktu widzenia sytuacji. Ufam, że w bliskiej przyszłości będzie można znaleźć rozwiązania pozwalające przywrócić pełną jedność z kapłanami i przełożonymi Bractwa. Tymczasem, powodowany potrzebą zabiegania o dobro tych wiernych, rozporządzam i postanawiam, że osoby, które w Roku Świętym Miłosierdzia przystąpią do Sakramentu Pojednania u kapłanów z Bractwa św. Piusa X, otrzymają ważne i zgodne z prawem rozgrzeszenie.

Ufając we wstawiennictwo Matki Miłosierdzia, zawierzam Jej opiece przygotowania do tego Nadzwyczajnego Jubileuszu.

Watykan, 1 września 2015 r.
Franciscus

Modlitwa jubileuszu miłosierdzia

Panie Jezu Chryste,
Ty nauczyłeś nas, abyśmy byli miłosierni,
jak Ojciec nasz niebieski
i powiedziałeś nam, że kto widzi Ciebie,
widzi także i Jęgo.
Ukaż nam Twoje oblicze, a będziemy zbawieni.
Twój wzrok pełen miłości uwolnił Zacheusza
oraz Mateusza od niewoli pieniądza,
a nierządnicę i Magdalenę od szukania szczęścia
wyłącznie w rzeczach stworzonych.
Wzrok ten sprawił, że Piotr zapłakał po zdradzie,
a żałujący Dobry Łotr
usłyszał zapewnienie o Raju.
Pozwól nam tak wysłuchać słów,
które wypowiedziałeś do Samarytanki,
jakbyś je wypowiedział do każdego nas:
O, gdybyś znała dar Boży!
Ty, który jesteś Obliczem widzialnym
Ojca niewidzialnego,
Boga, który objawia swoją wszechmoc
przede wszystkim przez przebaczenie
i miłosierdzie:
spraw, aby Kościół na świecie stał się
widzialnym obliczem Ciebie, swojego Pana
zmartwychwstałego i uwielbionego.
Ty zechciałeś również, aby Twoi słudzy
przybrani byli w słabość po to,
aby mogli okazywać słuszne współczucie tym,
którzy trwają w niewiedzy i błędzie:
niech każda osoba, która się do nich zwraca,
czuje się oczekiwana, kochana oraz doświadczająca
przebaczenia od Boga.
Poślij Twojego Ducha i uświęć wszystkich nas
Jęgo namaszczeniem, aby Jubileusz Miłosierdzia
był rokiem łaski od Pana,
a Twój Kościół z odnowionym entuzjazmem
mógł nieść dobrą nowinę ubogim,
głosić wolność więźniom i uciśnionym
oraz przywracać wzrok niewidomym.
Prosimy o to za wstawiennictwem
Maryi, Matki Miłosierdzia, Ciebie,
który z Ojcem i Duchem Świętym
żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Amen

Po raz pierwszy w tej świątyni

*Homilia ks. Prymasa Józefa Glempa
wygłoszona podczas uroczystości poświęcenia kościoła
pw. bł. Władysława z Gielniowa w dniu 17 grudnia 2000 r.*

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Po raz pierwszy w tej świątyni.

Radość napelnia nasze serca, bo i czytania liturgiczne także mówiły nam o radości. A radość płynie nie tylko z tego, że zbliżają się święta Bożego Narodzenia, że znowu w sposób liturgiczny Dzieciątko Boże narodzi się w stajence betlejemskiej, ale też odbędzie się to w nowej świątyni zbudowanej ku Bożej chwale. Tu, gdzie miało nie być kościoła. Wielki dar. Jeden z najpiękniejszych kościołów w Warszawie.

Zaiste z dumą patrzymy na dzieło, w które weszliśmy, i które przez liturgiczne modlitwy pragniemy złożyć Bogu z tego miejsca. Jaki to dar składamy dzisiaj Panu Bogu? Jest to nie tylko wielka świątynia, ale i złożony dar wielu myśli, wielu serc i ofiar. Tak jak tu jesteśmy obecni w paru tysiącach osób, tak każdy z nas ma tu swój dar. Jeśli nie cegielkę, to modlitwę, to wolę, to wiarę, która pozwoliła ten kościół wybudować.

A więc na pierwszym miejscu tego daru wyróżniamy wiarę i wolę mieszkańców, którzy chcieli, aby pośród nich była świątynia, aby Bóg był obecny pośród domów, gdzie mieszka i pracuje człowiek. To ta wola, wypływająca z wiary, jest pierwszym elementem tego wielkiego daru, który dzisiaj poświęcamy. Tak, to właśnie ta wiara kazała gromadzić się wtedy i przywoływać kapłana, by po kryjomu nieraz przybywał, bo było to przeciwko prawu o zgromadzeniach.

Poza wiarą chcę wyróżnić dzieło kapłana, księdza Eugeniusza Ledwocha, który przysłany przez arcybiskupa Warszawy tak jak oficer, mając do dyspozycji odcinek frontu, czyni wszystko, aby wypełnić zadanie, aby obronić wiarę, co więcej, aby ona wzrastała i kwitła.

Trzeba było rzeczywiście wiele cierpliwości i zachodu, i starań, i upokorzeń, i prośby. I dlatego kapłan, który tu przybył, nie tylko pełen wiary i gorliwości, ale także i doświadczenia, i to także doświadczenia w budowaniu kościoła, ponieważ już miał za sobą doświadczenia budowy innych kościołów, stąd też jego umiejętność, a przy tym cichość i pokora sprawiły, że dzisiaj dumą napelnia nas ten Boży obiekt, który poświęcamy.

Chcemy wreszcie w ten dar włączyć wszystkich ludzi myśli i techniki, inżynierów i architektów, ludzi różnych dziedzin wiedzy, którzy znają się i na rysunku technicznym, na załatwianiu formalności prawnych, na konstrukcji, na marmurze i jego obróbce, na elektryczności i oświetleniu, na nagłośnieniu. Moglibyśmy wymieniać wielu ludzi kompetentnych, którzy przez swoje umiejętności potrafili doprowadzić tę świątynię, aby była domem modlitwy, aby stał ołtarz, prezbiterium, pulpit Słowa Bożego, a nadto jeszcze balkony, tak korzystne dla uczestnictwa wielkiej ilości wiernych, osz-



Ksiądz Prymas Józef Glemp namaszcza ołtarz
poświęconym olejem. Fot. Leszek Putkowski

klenie i to wszystko, co widzimy jako to piękno ciepła, które jakby z tych ścian nas ogarnia.

Ale to nie jest jeszcze wszystko. Na ten dar składają się ofiary cierpliwie składane, i te w postaci pieniędzy, i w postaci pracy, i różnych usług, i ciche modlitwy, i niejedna ofiara cierpienia. To wszystko, co właściwie ani statystyki, ani żadne wykazy objąć nie mogą. To wszystko stanowi dzisiaj jakby to zwieńczenie tego dzieła, które na koniec wielkiego jubileuszu chcemy tutaj przez naszą modlitwę uświęcić. I tak, jak Bóg urodził się w stajence betlejemskiej, a potem ze stajenki rozrastał się Kościół i szedł przez katakumby do wielkich świątyń, tak i tutaj z tej małej kaplicy, ciasnej i niezwykle skromnej, przechodzi już Chrystus tutaj, by być w sakramencie Eucharystii w tabernakulum godnym Siebie i w złóbk, i wstępuje do świątyni, gdzie człowiek może w sposób godny ludzi dwudziestego wieku przybliżyć się do tajemnicy Wcielonego Słowa, do objawionej Miłości.

Oto, Bracia i Siostry, refleksje, które cisną się do umysłu, kiedy stajemy tutaj przed ołtarzem i kiedy mamy wmurować w postawiony ołtarz relikwie patrona Warszawy, błogosławionego Władysława z Gielniowa. Czas wielki, żeby ten patron Warszawy miał swoje godne miejsce, aby mógł tak jak w roku 1920, kiedy na Warszawę szła nawała bolszewizmu, jego relikwie wraz z relikwiami św. Andrzeja Boboli były wystawione na Placu Zamkowym, aby tam wierni się modlili, prosząc patronów o wsparcie, tak i dzisiaj, aby on patronował tu, z wyżyny ursynowskiej całemu naszemu miastu.

Kim był ten błogosławiony nasz patron? Bernardyn, cichy zakonnik franciszkański, syn zakonu św. Franciszka, a był wiek piętnasty. Urodził się w 1430 r. w Gielniowie, koło Opatowa. Wtedy Gielniów był miastem. Rozpoczął

naukę w szkole miejskiej, potem uniwersytet w Krakowie. Wstąpił tam do zakonu reformatów. Odznaczał się wielką pogodą, a jednocześnie chęcią głoszenia Słowa Bożego. Przede wszystkim był to poeta. Pierwszy poeta, który pisał w języku łacińskim, ale także w języku polskim. Na sto lat przed Kochanowskim to właśnie poezja i muzyka tego cichego zakonnika, ojca Władysława z Gielniowa, nawracała ówczesną Warszawę. Powstał klasztor tam, gdzie dzisiaj jest kościół św. Anny, przy Zamku w roku 1454 i wkrótce potem przychodzi Władysław z całą pogodą tej duchowości franciszkańskiej, która szczególnie w tym odłamie franciszkańskim, jaką stanowili obserwanci czyli reformaci, bardzo królowała. Czym się odznaczyli ojcowie reformacji? Tym, że mieli wolę ściśle naśladować wolę św. Franciszka. A naśladować to znaczy pielęgnować prostotę, ascezę, a jednocześnie pogodę ducha, która ich nie zamykała w klasztorze, ale pozwalała jak najbardziej iść do ludzi, być między nimi, uczyć modlitwy, uczyć śpiewu, uczyć jak piękna jest wiara i jak można ją pięknie wyśpiewać.

I wtedy właśnie z tego zgromadzenia ujawniają się trzy wielkie postaci. Z tego samego okresu. Jest to św. Jan z Dukli, którego Ojciec Święty w przedostatniej pielgrzymce kanonizował w Jasle. Dalej kandydat do świętości, bł. Szymon z Lipnicy. I tak samo bł. Władysław z Gielniowa, patron Warszawy. To właśnie ten akcent jakiejś wielkiej duchowości, która zostaje w tej świątyni nam przypomniana. Tak, bo byli wtedy ludzie, którzy w przyszłej stolicy, (bo przecież Warszawa nie była wtedy stolicą), potrafili tutaj umacniać wiarę.

I tak pokolenie po pokoleniu tutaj było wierne Chrystusowi mimo wielu przywar, ułomności i słabości, zawsze zwyciężała wiara, miłość do Chrystusa, która w praktyce przechodzi na miłość do bliźniego.

Dzisiaj, gdy wchodzimy w następne stulecie, winniśmy sobie przypominać obowiązek budowania tego Kościoła duchowego, który jest oparty na fundamencie Apostołów. Ewangelia św. nam przypomniła to dzisiaj, kiedy Jezus pyta się, za kogo mają ludzie Syna Człowieczego. I jedyny Piotr, który odpowiada poprawnie, bo wiedział i wierzył, bo zostało to mu objawione, że Jezus Chrystus to jest oczekiwany Mesjasz, Syn Boga Żywego. I na tymże Piotrze Jezus Chrystus zbudował swój Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą.

Wiemy, ilu Kościół ma przeciwników, ilu wrogów. Sam następca św. Piotra, dzisiaj ma wrogów. Jan Paweł II. Także nie brak jemu, człowiekowi pełnemu dobroci, miłości, nie brak mu wrogów. Spotykamy się z taką nieraz propagandą, że trzeba inaczej spojrzeć, że to nie tylko uwielbienie dla Ojca Świętego, że za dużo mamy tego kultu czy czci dla Namiestnika św. Piotra. I pokazują czy to filmy, czy ujęcia, które miałyby pokazać, że przecież to człowiek nie rozumiejący tego świata, bo o to przecież właściwie chodzi, nawet kiedy ubiera się to w formę kultury, narzucając określoną interpretację, a kto by tej interpretacji nie przyjmował, to jest zacofany, nie rozumiejący postępu. Otóż wszystkie takie działania nie mają większego sensu, bo my wiemy, że Kościół zbudowany na Piotrze, na opoce, on takich lęków nie boi się. Takich różnych ujęć nie boi się. I dlatego pragniemy, aby dalej, nawet wobec tych, którzy do Kościoła są zrażeni, żeby ich obejmować tą miłością, która topi najtwardsze lody. Oto dlaczego stawiamy świątynię. Dlatego pragniemy właśnie mieć między sobą Jezusa Chrystusa. Aby tutaj dokonywał się chrzest, nie tylko

to zanurzenie się przez pokropienie, ale właśnie zanurzenie się w Chrystusie, który jest pełen miłości dla nas. Żeby tutaj móc wypowiadać się z grzechów, a więc uzyskać przebaczenie. Aby tutaj karmić się Słowem Bożym, karmić się Ciałem Chrystusa Jezusa, które przynosimy jako chleb, jako opłatek, a które wraca do nas jako Eucharystia, pożywienie na życie wieczne.

Oto, Bracia i Siostry, radość, którą chcemy dzisiaj przeżyć i tą radością dzielić się razem z tu obecnymi, ale z tą radością iść także do naszych domów, do wszystkich ludzi smutnych i powiedzieć im: Nie smućcie się! Chrystus przychodzi! Chrystus schodzi do naszej nędzy, po to, aby nas dźwignąć, aby nam ukazać godność ludzką, aby być razem z nami! Amen.

Tekst odtworzony z zapisu magnetofonowego
BRAT 1 (45) styczeń 2001

Fotogaleria z poświęcenia kościoła:
http://blwlad.com.pl/galerie/2000-12-17_Konsekracja_kosciola/default.htm

Rocznica poświęcenia kościoła

W ciągu roku są dwa dni, szczególnie ważne dla każdej świątyni: dzień jej patrona i rocznica jej poświęcenia. Pierwszy z nich jest odpowiednikiem naszych imienin – w tym dniu w kościele obchodzona jest uroczystość odpustowa (często przenoszona – ze względu na możliwość uczestnictwa większej liczby wiernych – na najbliższą niedzielę). Dzień rocznicy poświęcenia kościoła jest analogią do wspomnienia dnia przyjęcia chrztu. Przez chrzest człowiek staje się dzieckiem Bożym; przez poświęcenie świątynia staje się budynkiem przeznaczonym do wyłącznej służby Bożej. Odtąd nie może on służyć żadnym świeckim celom.

Istnieją dwie liturgiczne formy oddania budowli do celów kultu. Pierwsza to **pobłogosławienie** kościoła. Druga – to jego **poświęcenie** (dawniej zwane też **konsekracją**; obecnie termin ten jest używany wyłącznie w odniesieniu do ludzi).

Błogosławi się tylko te kościoły, które nie są przeznaczone na stałe do kultu Bożego – na przykład gdy wiadomo, że kościół ulegnie rozbiórce po wybudowaniu nowego kościoła, albo w razie wybudowania kościoła z materiału nietrwałego.

Poświęcenie jest formą uroczystsą – przewodniczy mu biskup, sprawujący bogate obrzędy. Od budowniczych otrzymuje on klucze do świątyni, po otwarciu drzwi jako pierwszy do niej wchodzi, wprowadzając lud. Podczas uroczystej Eucharystii kropi ołtarz i ściany wodą święconą, namaszcza też ołtarz i ściany (w czterech lub dwunastu miejscach – tzw. zacheuskach). W ołtarzu umieszcza się ponadto relikwie świętych, zapala światła i okadza nową świątynię. Po raz pierwszy też umieszcza się Chleb Eucharystyczny w tabernakulum.

http://brewiarz.pl/czytelnia/rocznica_poswiecenia.php3

Andrzej Baran OFM Cap

UKSW Warszawa

Ojcostwo (cz. 2)

Nowa wizja ojcostwa

Nowa sytuacja, która odebrała wprawdzie mężczyznom przywileje względem kobiet i odsłoniła ich słabość psychiczną i duchową, stworzyła im jednocześnie nową szansę odnalezienia źródeł tożsamości męskiej i ojcowskiej. Pojawia się wielu rzeczników nawrotu do ideału, który dawniej istniał, w którym rodzina jest na pierwszym miejscu, a ojciec pełni w niej męską funkcję. Prawdziwego ojca duchowego potrzebuje rodzina, Kościół i społeczeństwo. Ojcostwo duchowe staje się szansą współczesnego mężczyzny w rodzinie chrześcijańskiej.

Ojciec w tak rozumianej rodzinie jest odpowiedzialny, zapewnia jej byt, umie poświęcić się dla rodziny. Posiada nie ojca, który troszczy się i jest emocjonalnie zaangażowany w życie dziecka, jest podstawą jego pomyślnego rozwoju. Ojcostwo jest pojęciem określającym związek czy wzajemne odniesienie między różnymi istotami. Ojcostwo określa w pierwszym rzędzie związek, a więc relację między ojcem a dzieckiem. Stąd ważne jest, aby się starał postępować w sposób moralny, dając dobry przykład. Ojciec uosabiający wartości biblijne, posiadający autorytet oraz świadomość, że kształtowanie męskości i ojcostwa domaga się od niego większego zaangażowania osobistego i pracy wewnętrznej. Uważa on, że jego zadanie jako ojca jest konieczne i że nikt go nie może zastąpić. Jednocześnie nie wzbrania się okazywać czułość, nie neguje partnerstwa w rodzinie, świadomy bycia darem dla małżonki. Zdaje sobie sprawę, że ojcostwo domaga się ściślejszej partnerskiej współpracy z kobietą, zarówno w okresie przygotowania do małżeństwa, jak też w całym późniejszym życiu małżeńskim i rodzinnym.

Dzięki miłości rodziców dziecko poznaje świat, doświadcza siebie samego. Relacje z matką i relacje z ojcem to dwa

skrzydła, na których wznosi się dziecko na drodze swojego rozwoju jako człowieka. Osoba ojca ma ogromne znaczenie dla rozwoju dziecka w każdym jego wymiarze: fizycznym, psychicznym i duchowym. Matka udziela dziecku wsparcia bezwarunkowego, ojciec zaś warunkowego. Ojciec stawia dziecku racjonalne wymagania, ukazuje mu określone cele i zadania, domaga się realizowania określonych wartości. Fascynacja ojcem naturalnym jest pomostem, który prowadzi ku odkrywaniu Boga jako Ojca. Mężczyzna nie może już narzucać siłą swojej męskiej i ojcowskiej roli. Kiedy zajdzie potrzeba, przyznaje się do błędów. Uosabia wiarę, że kierowanie oznacza służbę.

Ojcostwo, podobnie jak macierzyństwo, jest przekazywane z pokolenia na pokolenie. Powołanie ojcowskie dla spełnienia swej roli, jak wspomnieliśmy wyżej musi oprzeć się na właściwie rozumianym i realizowanym autorytecie.

Współczesne ojcostwo może być w pewnym sensie bardziej autentyczne od ojcostwa w przeszłości, ponieważ opiera się przede wszystkim na wartościach osobistych, świadomie zdobywanych w pracy nad sobą oraz w relacji do kobiety i dzieci. Większa wewnętrzna pewność siebie, spontaniczność i wol-

ność w wyrażaniu uczuć – wszystko to czyni bardziej wrażliwym i stałym w relacjach z żoną i dziećmi. Przerost autorytetu, wychowanie metodą karania, dyktatury, nakazów i zakazów, oddalenie emocjonalne od rodziny, dystans wobec dzieci – te i inne postawy ojców z przeszłości są dziś oceniane negatywnie.

Pedagogia chrześcijańska mówi o zasadach koniecznych do zdobywania autorytetu. Przede wszystkim ojciec musi uznać nad sobą autorytet Boga, który jest Ojcem i prawodawcą. Uznając nadrzędność Bożych zasad, ojciec ma jasną wizję życia. Człowiek jest jedyną istotą żywą, która nie jest w stanie sama z siebie, to znaczy przez swoje działanie, przekazać życie potomstwu, czyli istotą tego samego gatunku. Dając początek ciału dziecka; duszę tego dziecka stwarza odrębnym aktem stworczym sam Bóg: do tego ciała, z tym ciałem i w tym

ciele, które otrzymało od rodziców. Każda dusza duchowa jest bezpośrednio stworzona przez Boga, a ojcostwo Boga pozwala na ukazanie Bożego pochodzenia rodzaju ludzkiego.

Wśród postaw ojcowskich pozytywnie wpływających na rozwój dziecka można wyróżnić te, które są najbardziej



charakterystyczne dla niego, wynikające z jego powołania. Nowi ludzie, którym została dana łaska wiary, potrafią popatrzyć na swoje ojcostwo poprzez Ojcostwo Boga. Opierając się na trzech zasadniczych cechach ojcostwa Bożego, można wskazać na postawę twórczej obecności, bycia wsparciem dla dziecka i miłości do niego. Chodzi o fizyczną obecność i postawę zaangażowania. Być obecnym, to znaczy mieć dla dziecka czas, być dla niego dostępnym. Ojciec powinien być wsparciem dla dziecka przez to, kim jest, przez to, że jest autorytetem. Jeżeli ojciec żyje wartościami, których naucza i wymaga, to najprawdopodobniej dziecko będzie je naśladować. Ojciec ma wymagać, ale również i przede wszystkim wymagać od siebie. W ten sposób może stać się wzorem, jest mocny, więc staje się oparciem. Brak pozytywnego wsparcia powoduje zakłócenia rozwoju psychospołecznego u dzieci. Mają one wówczas obniżony poziom samoakceptacji, stają się lękliwe, następuje zakłócenie rozwoju tzw. relacyjności w społecznym funkcjonowaniu człowieka. Zaburzenia w tym obszarze mają również wpływ na odniesienie do Boga. Trzecią najważniejszą postawą, która zasadniczo przyczynia się do rozwoju, jest miłość do dziecka. Zdolność do miłości i potrzeba miłości stanowią jedną z najgłębszych, najbardziej pierwotnych potrzeb ludzkich. Potrzeba miłości warunkuje integralny rozwój dziecka, daje dziecku poczucie bezwzględnej akceptacji i bezpieczeństwa.

Obraz Boga może stać się niewyczerpanym źródłem wychowania. Warto jednak zauważyć, że zawierają się w nim cechy, które w różnym natężeniu przekazują dziecku ojciec i matka. Prawidłowa atmosfera rodzinna ułatwia dziecku zrozumienie pojęcia Bóg. Dziecko do uformowania sobie pojęcia Boga dochodzi w sposób pośredni, przy pomocy osób znaczących. Pedagodzy religii podkreślają zgodnie, że ojciec wydaje się odgrywać większą rolę niż matka w kształtowaniu obrazu Boga. Dzieje się tak dlatego, że podziw i posłuszeństwo występujące wobec naturalnego ojca, stają się inspiracjami do szukania Boga jako Źródła istnienia i Prawodawcy świata. O ile matka przekazuje obraz Boga dobroci, życzliwości, miłosierdzia, to ojciec kształtuje obraz Boga wszechmocnego, wszechwiedzącego i sprawiedliwego. Ojciec pełni w rodzinie zasadniczo rolę modelu. Dziecko często słyszy o Bogu, który jest Ojcem wszystkich. Tę prawdę dziecko pojmuje w oparciu o obraz swojego ojca. Dlatego dziecko może uważać Boga za Kogoś kochającego, dobrego, opiekuńczego, jeżeli doświadcza takiego swojego ojca. On jest bowiem powołany do bycia odbłaskiem Boga-Ojca, ale tylko wtedy, gdy jest wierny swemu ojcostwu w czynie i słowie. Ojcostwo, które jest odniesione do Ojcostwa Boga i z niego wyprowadzone, nabiera niezwykłego znaczenia i duchowego piękna.

W nowej wizji ojcostwa duchowego w rodzinie należy podkreślić, że wsparcia, poczucia bezpieczeństwa i miłości potrzebuje od ojca również matka dziecka. Trzeba szczególnie mocno podkreślić tę prawdę, że nie może być dobrym ojcem, jeśli nie jest dobrym mężem. Wewnątrz komunii-wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej mężczyzna jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca. Potrzebuje docenienia roli żony jako matki w opiece nad dzieckiem. Matka zaprzątnięta jest nieskończoną ilością drobnych szczegółów w pielęgnacji dziecka. Ona ponosi

większe koszty swego macierzyństwa niż on bycia ojcem. Właśnie dlatego, że opieka nad dzieckiem jest tak absorbująca i ogniskuje się tak bardzo na podstawowych sprawach cielesnych, matka potrzebuje dojrzałego fizycznego i duchowego towarzystwa ojca. Dzięki obecności ojca wychowanie staje się bardziej pełne i prawidłowe. To on opowiada jej o ludziach i zdarzeniach, które mają miejsce poza domem, dzieli z nią swoje myśli na ich temat, pyta ją o zdanie i docenia jej wkład w ich dorosłe, wspólne sprawy. Uznaje macierzyństwo za jedną z największych wartości ziemskich. W ten sposób wzbogaca jej życie i pomaga w odzyskaniu właściwej wewnętrznej równowagi. Wspierając duchowo matkę, ojciec chroni i wspiera „całość”, którą stanowi matka i dziecko. Miłość do małżonki, która została matką, i miłość do dziecka są dla mężczyzny naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia swego ojcostwa. Oznacza to również dla niego znacznie głębsze otwarcie się na prawdę o komplementarnym charakterze męskości i kobiecością, a co za tym idzie ojcostwa i macierzyństwa.

Z bolesnego doświadczenia bezbronności i zagubienia w młodych rodzą się nowe pragnienia i potrzeby, które wyrażają oni bardzo zdecydowanie i radykalnie. Zauważa się otwartość na ideały i na Dobrą Nowinę. Bardzo wielu młodych traktuje życie poważnie i odpowiedzialnie. Wielu z wielkodusznością i poświęceniem angażuje się w służbę bliźnim. Cechuje ich zdolność do poświęcenia i ofiary. Są też wrażliwi na sprawy duchowe. W wyrażaniu emocji są szczerzy, otwarci i spontaniczni. Wszystkie te cechy młodych, o ile są przez nich podejmowane i rozwijane, stają się fundamentem dojrzałych związków małżeńskich oraz źródłem dojrzałego ojcostwa. Owa dojrzałość domaga się zerwania ze stereotypem patrzenia na małżeństwo i rodzinę, według którego kobieta powinna zajmować się domem i wychowaniem dzieci, mężczyzna natomiast pracą zarobkową poza domem. Trzeba odzyskać obecność ojca w rodzinie i w procesie wychowania dzieci. Jawi się konieczność przewartościowania dotychczasowego spojrzenia na rolę matki i ojca. Potrzeba, aby mężczyźni na nowo odkryli wzniosłość i wagę swego powołania do ojcostwa, które ma szczególne znaczenie w kształtowaniu zdrowej duchowości i trwałych zasad etycznych przyjmowanych na mocy autorytetu. Ojciec „ziemski” jest źródłem owego autorytetu jako depozytariusz autorytetu Ojca Niebieskiego.

* * *

Nowa wizja ojcostwa dotyczy większej odpowiedzialności. Nadzieję na zbudowanie dojrzałego ojcostwa w przyszłości można dostrzec w postawie ludzi młodych. Może zbyt jednostronnie podkreśla się dzisiaj jedynie kryzys przez jaki przechodzą. Ich sytuacja jest złożona. Z jednej strony jest to pokolenie bezbronne, albowiem ich rodzice, którzy w przeważającej masie – szczególnie na Zachodzie – ulegli silnej ateizacji i kulturze permissywnej, nie stanowią dla nich dostatecznego oparcia. Duchowa pustka, jakiej doświadcza to pokolenie, jest jego wielkim problemem. Młodzi należą dziś do pokolenia o bardzo delikatnej i wrażliwej strukturze psychicznej, są to ci, którzy w jakiś sposób fizycznie czy duchowo stracili ojca. Bóg, który jest obecny w człowieku, gdy ten się na Niego całkowicie otworzy – sprawi, że bezdomni i osieroceni mogą doświadczyć spotkania z miłością Boga Ojca. □

Droga do Betlejem

Klip-klap, klip-klap – osiołek wolno drecze obok idącego zmęczonym krokiem Józefa, który trzyma go za wędzidło. Zapada zmrok. Józef od czasu do czasu otrzepuje zakurzone szaty. Był to bardzo długi dzień i bardzo długa podróż, ale na szczęście widać wreszcie dachy domów w Betlejem. Ostatnio Józef przeżył bardzo dziwne, ale i wspaniałe chwile! Jego myśli powędrowały teraz do nocy sprzed kilku miesięcy, kiedy to anioł Pański po raz pierwszy przemówił do niego podczas snu, zawiadamiając, że jego małżonka, Maryja, będzie miała syna. W tamtych czasach synowie otrzymywali imiona po ojcu lub dziadku, ale anioł powiedział Józefowi, żeby nadał chłopcu imię Jezus: „On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”. Bo imię Jezus znaczy – Zbawca.

Do Maryi także przyszedł gość. Pojawił się przed nią pewnej nocy anioł Gabriel, Boży posłaniec, i powiedział: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”.

Osiołek, na którym siedziała Maryja, potknął się na kamieniu.

Józef spojrzał na nią z niepokojem. Odwzajemniła mu się uśmiechem. „Dobrze, że już zbliża się koniec tej męczącej wędrówki” – pomyślał Józef.

Maryja nie powinna tak długo być w drodze. Jednak musieli odbyć tę podróż, bo cesarz wydał polecenie, by każdy udał się do miejsca swego urodzenia, tam wpisał się do rejestru mieszkańców i zapłacił odpowiedni podatek. Dlatego tutaj się znaleźli.



W Betlejem było tłoczno i gwarno. Maryja i Józef nie mogli znaleźć wolnego miejsca w gospodzie ani w żadnym domu. W końcu szczęśliwie znaleźli poza miastem nie zajętą przez nikogo stajenkę. Nie było to wygodne miejsce na spoczynek, zwłaszcza dla Maryi. Ale wreszcie mogli odetchnąć po trudach podróży i zjeść skromną wieczerzę.

Maryja zapaliła małą lampkę oliwną, rozejrzała się po stajence i znalazła pusty żłódek drewniany. Wprawdzie był już dosyć zniszczony, ale jeszcze mocny i solidny. Razem z Józefem wymościł go czyściutką słomą. I nic już nie pozostało do zrobienia.

Ucichł hałas i gwar dochodzący z miasta. Wszyscy posnęli. Tylko z sąsiednich stodół i obór dawał się słyszeć pomruk bydła.

Maryja i Józef czuwali, trzymając się w ciemnościach za ręce. Oczekiwali tego, co miało niebawem nastąpić.

Małej stajenki strzegł też Pan Bóg i aniołowie. Była Wigilia Bożego Narodzenia.

Dzień Bożego Narodzenia

Wieczorem, z daleka widać było płonące ognisko. O północy jaśniało jeszcze dużym płomieniem. Teraz pozostał z niego tylko żarzący się popiół, z którego od czasu do czasu strzelały w górę iskierki, niesione wiatrem.

Leżące w ciemnościach na pastwisku owce sprawiały wrażenie cieni albo szarych krzewów. Większość pasterzy posnęła. Także w Betlejem, poniżej pól, spali wszyscy mieszkańcy.

Nagle jak błyskawica zjawił się przed pasterzami anioł Pański. Wystraszeni zerwali się ze snu i oniemieli! Wszystkich zalała światłość pełna blasku chwały Bożej i jasności Nieba. Pasterze zamarli. Aż usta otworzyli ze zdumienia. Anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką. Dziś w Betlejem narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszkę i leżące w żłobie”.

Wtedy na nocnym firmamencie pojawiły się zastępy niebieskie, które tak śpiewały: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania”.

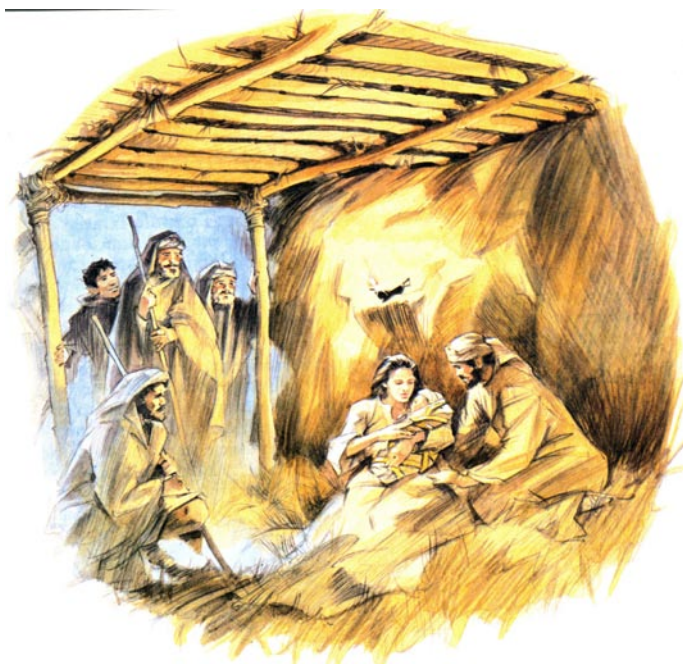
Po chwili aniołowie odeszli do nieba. Pasterze zostali sami. Na wzgórzu panowała cisza i ciemność. Tylko dogasające ognisko skrzyło się resztką żaru i słychać

było dzwoneczki owiec. Pasterze długo jeszcze milczeli i stali w bezruchu. Wreszcie ocknęli się i nagle, jak jeden mąż, pospieszyli w kierunku Betlejem. – Dzieciatko w żłobie – powtarzali. – Trzeba więc szukać w stodołach i stajniach, bo gdzież znaleźć żłób?

I zapewne światelko lampki przyprowadziło ich do stajenki, bo od razu tam trafili. Maryja na zawsze zapamiętała pierwszych gości, którzy przyszli powitać Jej nowo narodzonego Synka. Mieli kędzierzawe brody na wysmaganych wiatrem twarzach, ich ubrania były zniszczone, całe w łatach i cerach, ich dłonie przy rączkach Dziecięcia wydawały się olbrzymie. Ale oczy ich płonęły taką radością, jak gdyby jeszcze teraz odbijał się w nich blask chwały Bożej i promienie nieba.

Wkrótce nad Betlejem wzeszło słońce i nastał piękny dzień. Nie było kart świątecznych, prezentów, choinki czy świątecznego jedzenia. Była Dobra Nowina, śpiew aniołów i wielka radość z narodzenia Jezusa.

Tak, to było prawdziwie radosne Boże Narodzenie.



Timothy Dudley-Smith
Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa
VERBINUM
Wydawnictwo Księży Werbistów, Warszawa 1995

Wg św. Łukasza 1 i 2

I Parafialny Konkurs Plastyczny i Literacki pod hasłem „Narodzenie Pana Jezusa”

1. Organizatorem Konkursu jest Parafia bł. Władysława z Gielniowa w Warszawie.
2. Konkurs skierowany jest do wszystkich Parafian.
3. Kategorie uczestników:
 - a. Rodzinna
 - b. Indywidualna
4. Uczestnicy mogą nadesłać tylko jedną pracę w danej kategorii.
5. Forma prac plastycznych: wielkość A4, technika dowolna.
6. Forma prac literackich: max. 3 strony A5, napisane ręcznie.
Prace literackie napisane komputerowo w formacie A4, ilość stron do 2, czcionka Times New Roman, interlinia: 1.5, odstęp przed i po akapicie 6 pkt..
7. Każda praca powinna być podpisana na odwrocie w następujący sposób:
 - a. Imię i nazwisko
 - b. Wiek autora/autorów
 - c. Telefon kontaktowy lub/i mail
8. Termin składania prac w parafii 31.12.2015 r.
9. Miejsce składania: kiosk parafialny, kancelaria parafialna, zakrystia.
10. Komisja powołana przez Organizatora Konkursu dokona oceny prac, przyznania nagród i wyróżnień.
11. Nadesłanie prac na konkurs jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na ich publikowanie oraz powielanie danych osobowych jej autora/autorów przez Organizatora.

Wszystkich chętnych serdecznie zapraszam do udziału.

W imieniu Organizatora
Ks. Proboszcz Jacek Kozub



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi



Ks. Edward Staniek Święty czas

Co mam czynić, aby się modlić? Od dłuższego czasu czuję głód modlitwy, nie wystarczają mi ranne i wieczorne pacierze. Co mam czynić? Coraz częściej przychodzi ludzi umęczonych pracą, zabiegani, utrudnieni i stawiają do konkretne pytanie. Advent to czas wyętej modlitwy całego Kościoła, warto więc w nim sformułować odpowiedź na to pytanie.

Samo pojawienie się ludzi, którzy chcą udoskonalić swą modlitwę, jest już wielkim znakiem łaskowości Boga. Grono ludzi wchodzących w bliski kontakt z Bogiem stanowi bardzo cenną część społeczeństwa. To są ludzie ducha, którzy wnoszą w szare codzienne życie wartości wielkie i promieniają nimi na swe otoczenie. Ten, kto się modli, staje się coraz lepszym przewodnikiem Bożej energii rozprowadzanej w świecie.

Co winien uczynić człowiek, który chce doskonalić swoją modlitwę? Pierwszym krokiem jest znalezienie w ciągu dnia piętnastu minut na wyłączone spotkanie z Bogiem. Najczęściej, gdy spojrzymy na swe przeładowane pracą i przeżyte w pośpiechu dni, wydaje się to wprost niemożliwe. W tak szczelnie wypełnionych dniach, znalezienie jeszcze piętnastu minut zdaje się być dodaniem nowego ciężaru. Jest to jednak pozorna trudność. Nasz przeciwnik robi wszystko, byśmy nie znaleźli tych piętnastu minut na modlitwę, bo wie, że jeśli to uczynimy, zacznie on po kilku miesiącach tracić nad nami panowanie. Stopniowo sprawy zaczęły się układać i nie tylko zrobimy wszystko, co robiliśmy dotychczas, lecz uczynimy to szybciej i łatwiej. Znajdziemy nawet czas na wyjście w tygodniu raz i drugi do kościoła, by wziąć udział we Mszy świętej. Życie zacznie nabierać innego rytmu: bez gorączki, pośpiechu, bez tego wielkiego zmęczenia, które maluje się na twarzy wielu współczesnych Polaków.

Czas na modlitwę winien być wybrany tak, by przypadał na godziny dnia, w których człowiek jest możliwie w pełni zmobilizowany fizycznie i psychicznie. Chodzi o najlepszy czas dnia. Z reguły jest to czas ranny. Po przebudzeniu, toa-

lecie, krótkiej gimnastyce można na piętnaście minut wejść wyłącznie w kontakt z żywym Bogiem. Są jednak tacy, którzy rano czują się najgorzej, rozruch ich organizmu trwa całą godzinę. Senność nie opuszcza ich przez długi czas. Oni winni wybrać na modlitwę czas w ciągu dnia, a nawet wieczorem. Szereg ludzi wychodzi z pracy, z zakładu lub biura i wstępuje do kościoła, by spędzić kilkanaście minut przed tabernakulum. Dla nich jest to najlepszy czas. Inni, pracujący na zmiany, szukają tego czasu w zależności od pory dnia. Kto chce, zawsze go znajdzie, a kto odkryje jego wartość, już nigdy z niego nie zrezygnuje.

Ważna jest stała godzina oraz nie skracanie czasu modlitwy pod żadnym pozorem. Pokusa taka pochodzi albo ze świadomości braku czasu, albo lenistwa. Gdy człowiek się boryka z pokusą skrócenia czasu przeznaczonego na modlitwę, najlepszą odpowiedzią na nią jest dodanie do przyjętego czasu jeszcze trzy, cztery minuty. Pokusa szybko ustąpi,

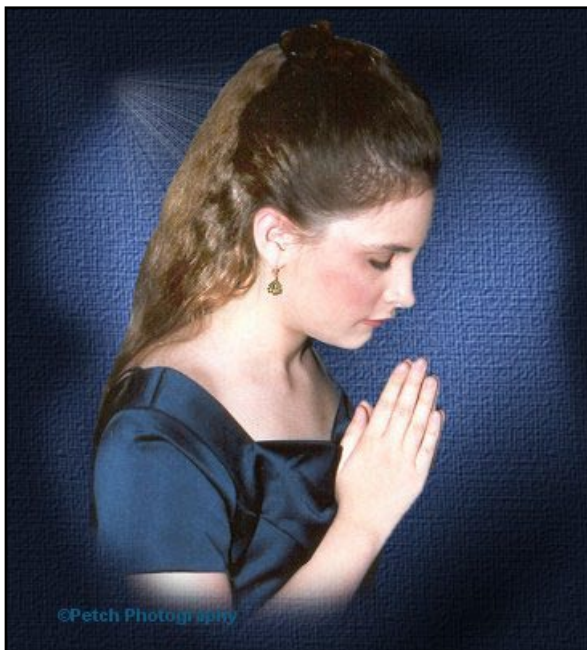
bo człowiek zamiast tracić – w następstwie jej ataku – zyskuje dłuższy czas na spotkanie z Bogiem. Przeciwnik nasz jest bardzo inteligentny i szybko rezygnuje z ataku, który według jego obliczeń jest stratą, a nie zyskiem.

Ta sama pora w ciągu dnia budzi pewien głód modlitwy. Modlitwa jest pokarmem ducha. Podobnie jak człowiek spożywający regularnie posiłek czuje głód, gdy zbliża się godzina posiłku, tak i ten, który regularnie się modli, czuje głód modlitwy. To bardzo ułatwia wierność modlitwie.

Ten, kto znajdzie stały czas na modlitwę i potrafi go ocalić, po kilku tygodniach zrozumie, że jest to szczególny dar Boga – odpowiedź na pragnienie modlitwy.

Odtąd będzie wiedział, że to nie on znalazł czas na modlitwę, lecz sam Bóg czeka na niego o określonej godzinie. Ster modlitewnego spotkania przejmie więc Bóg. Na takie spotkanie już człowiek się nie spóźni, już nic nie może stanąć na przeszkodzie, by o określonej godzinie stawić się przed czekającym Bogiem.

Chcąc zrealizować Chrystusowe wezwanie: „Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie” należy rozpocząć od znalezienia piętnastu minut w ciągu dnia na osobiste spotkanie z Bogiem. To jest czas rozpalania serca. Dobrze rozpalone, będzie promieniowało ciepłem przez cały dzień.



Adwent

I nadejdzie dzień!

(Druga niedziela Adwentu, rok B: Mk 1,1-8)

Panie, oto znowu jestem tutaj! Chcę trochę z Tobą porozmawiać, aby dobrze przygotować się do Bożego Narodzenia. W tych dniach sklepy są pełne gwiazdkowych prezentów, a ludzie biegają jak w gorączce: torby, paczki, paczuszki i wszędzie mnóstwo prezentów. Lecz któż to ma nadejść, skoro tak się do tego dnia przygotowujemy?

Zawsze uważałem, że najważniejsze są prezenty, dni wolne od nauki.

Aż do dzisiaj sądziłem, że bardziej powinienem przygotowywać się do meczu czy klasówki niż do Bożego Narodzenia. A jeśli chcesz znać prawdę, to powiem Ci nawet, że myślałem, iż w czasie Bożego Narodzenia przybędzie ktoś taki jak Jan Chrzciciel, kto potrafił pięknie mówić!

A tutaj tymczasem przychodzisz Ty, małe Dziecko, Niemowlę. Gdybyś przynajmniej był dorosły, ludzie by Ci uwierzyli. Niestety, Panie, wielu młodych ludzi myśli tak samo jak ja.

Wydaje mi się, że czekamy na kogoś wielkiego, na kogoś, kto potrafiłby dobrze reprezentować nasze interesy w polityce. Czekamy na próżno.

To tak jak byśmy czekali na pociąg na nieczynnym peronie: pociąg nigdy nie nadejdzie.

Przypomina mi się zdanie, które przeczytałem dopiero wczoraj: „Przed Jezusem żyli wielcy ludzie: Pitagoras, Sokrates, Platon; oni byli jak pochodnie w nocy.

Potem nadszedł Jezus i wreszcie stał się, oczekiwany przez wszystkich dzień!”

Nikt nie może zastąpić Jezusa, ponieważ jedynie On dał nam słowa zbawienia, nikt inny.

Uprawiam sport i wiem, że aby dobrze przygotować się do zawodów, muszę długo i porządnie trenować. A zatem, Panie, nawet jeśli będę zmęczony po ciężkich treningach, chcę zrobić coś jeszcze: dobrze przygotować się na Twoje nadejście.

(Massimo).

Pomyłki

(Trzecia niedziela Adwentu, rok B: J 1,6-8.19-28)

Panie, czasami naprawdę trudno jest Cię rozpoznać!

Czasem rzeczywiście trudno jest nam myśleć, że oczekując Bożego Narodzenia, czekamy na Ciebie, nawet jeśli przybywasz jako Dziecko.

Czasami trudno jest czekać na kogoś, kto przychodzi cię zbawić, kogoś niesłuchanie ważnego, kto nie ogłasza wszem i wobec swego nadejścia.

Prawdopodobnie tym ludziom sprzed dwóch tysięcy lat łatwiej było wierzyć, że to Jan Chrzciciel jest Mesjaszem. Być może nam łatwiej jest oczekiwać zbawienia od trenera czy księdza niż od Ciebie.

Lecz Jan Chrzciciel powiedział jasno: „Nie jestem Mesjaszem. Mylicie się, sądząc, że jestem Chrystusem”.

Być może nam powiedziałby: „Strzeżcie się, jeżeli myślicie tylko o zabawach, sporcie czy uczcie: to wszystko was nie zbawi... I uważajcie, ponieważ Jezus nadchodzi w chwili, kiedy najmniej się Go spodziewamy.

Nie dajmy się więc zaskoczyć! Bądźmy przygotowani!”

(Massino)

Boże Narodzenie

Kto to jest?

(Boże Narodzenie: J 1,1-8)

Jest wreszcie Boże Narodzenie! Panie, zamiast pójść do domów, gdzie Cię naprawdę kochają, chciałeś przeżyć z nami coś nowego i udałeś się do wielkiego miasta, aby zobaczyć jak ludzie spędzają święta.

Wśród roziskrzonych świateł i tłumów przechodniów czujesz się trochę zagubiony i pytasz pierwszego mijanego człowieka: „Co to za święto?” Ten przygląda Ci się ze zdziwieniem i odpowiada: „To jest święto dzieci!” Na wystawach wszystkich sklepów widnieją napisy: „Wesołych Świąt!” Przez szybę restauracji czytasz: „Kolacja wigilijna. Cena: 300000 lirów”. Wchodzą tam kobiety w wieczorowych sukniach i niesłuchanie eleganccy mężczyźni, na stołach przykrytych białymi obrusami stoją kolorowe świece, ze srebrnych wiader z lodem wyglądają złote szyszki butelek szampana.

Panie, ci wszyscy ludzie przyglądają Ci się zaskoczeni, natychmiast podchodzi do Ciebie kelner i rzuca szorstką uwagę: „Zebrać można tylko na chodniku!” Nie masz nawet czasu, aby zaprotestować i już jesteś na zewnątrz...

Ludzie nadal przechodzą zaaferowani, potracając Cię, lecz nikt Ciebie nie dostrzega. Idziesz za kimś przypadkowym, wchodzisz do jego mieszkania, gdzie jest tłumnio i wesoło. Goście otwierają paczki z prezentami i odkorkowują butelki, lecz ten dom Ciebie nie zna, nie ma tu ziółka ani krzyża... Nikt Cię nawet nie zauważa, wychodzisz stamtąd zdeglustowany.

Przechodzisz obok szkoły, na drzwiach której wisi kartka: „Kolacja wigilijna dla ubogich dzieci”. To są Twoje dzieci! Wchodzisz tam, gromada dzieci bawi się hałaśliwie, wszystkie mają słodczyce i zabawki.

Nikt nie zaszczycą Cię nawet jednym spojrzeniem. Jeszcze nigdy Twoje serce nie było tak samotne. Podchodzi do Ciebie chłopiec z mnóstwem zabawek. Jest trochę podobny do Twoich małych kolegów z Betlejem. Pytasz go: „Czy kochasz Dzieciątka Jezus, które przysyła Ci te piękne prezenty? A kto to jest?” – pyta zdziwiony i odchodzi wzruszając ramionami.

Panie, po upływie dwóch tysięcy lat powróciłeś do ludzi, a oni nie tylko Cię nie rozpoznali, lecz, co gorsza, przepędzili Ciebie.

(Pino).

Modlitwy napisane przez młodzież skupioną w oratorium przy parafii Świętego Dominika Savio w Turynie.

Módlmy się Ewangelią. Modlitwy ułożone przez młodzież na cały rok liturgiczny. Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1993

IX Dzień Dziękczynienia za Dar Życia i Chrztu Świętego

W niedzielę 6 grudnia 2015 r. w naszym kościele została odprawiona uroczysta Msza św., której przewodniczył Ordynariusz Warszawski ks. Kardynał Kazimierz Nycz. Podczas tej Mszy św. dziękowaliśmy Panu Bogu za dar życia i dar Chrztu świętego dzieci ochrzczonych w minionym roku kościelnym. Na początku Mszy św. dostojnego celebransa, zaproszonych księży z ursynowskiego dekanatu i wiernych powitał proboszcz parafii ks. prałat Jacek Kozub.

Powitanie

Eminencjo! W drugą niedzielę Adwentu przybywasz do naszej parafii, do tej świątyni, w której zgromadzili się najmłodszy nasi bracia i najmłodsze nasze siostry w wierze wraz ze swoimi rodzicami, aby dzisiaj dziękować Panu Bogu za dar życia i dar Chrztu świętego. Są tu również wśród nas matki oczekujące i pragnące potomstwa. Jest zwyczajem tej parafii, że zawsze w pierwszą niedzielę miesiąca gromadzą się, aby wypraszać za wstawiennictwem św. Joanny Beretty Molla dar szczęśliwego macierzyństwa. Dla naszej parafii to jest już historia. Dzisiaj bowiem przeżywamy IX Dzień Dziękczynienia za Dar Chrztu i Dar Życia. Radujemy się, że tej modlitwie będziesz Ty przewodniczył. Czujemy się dobrze w Twojej obecności, tej duchowej i tej fizycznej. Bo przecież pamiętam, ilekroć zwracałem się z prośbą o przyjęcie tego zaproszenia, Eminencja był zawsze chętny i gotowy na spotkanie się tutaj z nami. Bardzo serdecznie witam i proszę o sprawowanie tej Mszy świętej w intencji rodzin naszej parafii a zwłaszcza w intencji tych rodzin, których dzieci zostały przyjęte do wspólnoty Kościoła poprzez sakrament Chrztu świętego. Witam wszystkich kapłanów i wszystkich zgromadzonych.

Homilia ks. kardynała Kazimierza Nycza

Moi Drodzy Bracia i Siostry! Kochani Rodzice z Dziećmi! Kochane Matki oczekujące na urodzenie waszego dziecka!

Czas Adwentu, który przeżywamy, zwłaszcza pierwszy jego tydzień, gromadzą naszą myśl i naszą refleksję wokół znaków, które nam przypominają o powtórny przyjsciu Jezusa Chrystusa. Jest w tym wielka mądrość i pedagogia Kościoła, który nie zbliża nas zbyt szybko do tajemnicy świąt Bożego Narodzenia, mimo że miasta już są rozświetlone bożonarodzeniowo i witryny sklepowe też. Każę nam Pan Bóg myśleć o tym przyjsciu i o tym spotkaniu z Chrystusem, które w ostatecznym rozrachunku będzie spotkaniem najważniejszym. Dlatego też Adwent w pierwszej części mówi nam

o znakach, które przyjdą na końcu czasów: „usłyszycie o wojnach, powstanie naród przeciw narodowi, będą was wydawać i sądzić” (por. Mk 13,7-9). To nie są słowa tylko o historii. To są słowa, które przeżywa i doświadcza każde po-

kolenie. Także my zderzamy się z tymi wydarzeniami, które zapowiadają rzeczy w jakimś sensie ostateczne. Także dzisiaj narody powstają przeciw narodom, ludzie uciekają przed wojnami, prześladowaniami, toną w morzach u wybrzeży chrześcijańskich krajów. Uciekają, bo nie mają do czego wracać. Miliony ludzi przeżywa głód, cierpienie. Mamy w świecie całe obszary głodu. Wszystkie te momenty przerażającego zła, trzeba to powiedzieć, są z jednej strony wielkim sprawdzianem naszego chrześcijaństwa, naszej postawy wobec tych wydarzeń, ale również wszystkie te wydarzenia w sposób dramatyczny

stawiają nam ludziom, wszystkim, nam wierzącym też, a może przede wszystkim, pytania gdzie jest Bóg, gdzie jest Jego królowanie, gdzie jest Jego Opatrzność. I także w adwentowej Liturgii Słowa słyszymy odpowiedź na te trudne i ważne pytania. Mówi na Jezus w Ewangelii św. Marka: „gdy to wszystko ujrzycie i zobaczycie, wiedźcie, że blisko jest, jest we drzwiach” (por. Mk 13,29). Pan jest blisko. Pan jest we drzwiach. Bóg czeka. W dzisiejszych czasach czeka w drzwiach Europy, czeka w drzwiach Polski, czeka w drzwiach twojej rodziny, naszego serca. Jeden z poważnych, starszych polityków w wywiadzie w minioną sobotę na pytanie: „co to jest, że zawodzą struktury tego świata, postęp, wolny rynek, co zrobić, żeby to wszystko naprawić?” odpowiada z całą zadumą i refleksją: trzeba otworzyć Chrystusowi, drzwi do Europy i do naszych serc. Trzeba wrócić do wartości chrześcijańskich.

Tak się dzieje co roku. Bóg co roku

czeka, a powinniśmy wołać adwentowo: Przyjdź! Maranatha! Tak się dzieje nie tylko na początku każdego roku liturgicznego, w Adwencie, tak się dzieje zawsze, ponieważ chrześcijaństwo jest adwentowe, jest w ciągłym i nieustannym otwieraniu się na Jezusa Chrystusa, na Jego przyjście. Żeby zastał nas Bóg przygotowanych i oczekujących! Stoi przed drzwiami naszych serc! Stoi przed drzwiami Europy czasem dlatego, że nikt Go nie zaprosił, a czasem dlatego, że Europa i świat Go wyprasza, nie potrzebuje, a potem dziwi się tymi wszystkimi problemami, które trzeba przeżywać. Pan Bóg chce być i jest blisko nas. Blisko tych wszystkich spraw, które przeżywa człowiek. Dwadzieścia pięć lat temu, w Peru, miało miejsce zabójstwo dwóch polskich misjonarzy, młodych franciszkanów. Wtedy też ludzie mieli prawo wołać: gdzie jest Bóg! Czemu ich nie obronił skoro byli tam kościółowi potrzebni? Dziś, po wczorajszej beatyfikacji, namy odpowiedź na to pytanie. Bóg w nich cierpiał! Bóg w nich zbawiał świat! Tamtych ludzi! I pewnie wielu z nas słyszało wypowiedź staruszki, matki jednego z nich, która w sposób



Foto: B. Leśniewski

piękny, przejmujący wyraża słowa przebaczenia tym, którzy to zrobili na jej synu. Tak działa Pan, który jest blisko. Nie usuwa tego wszystkiego, co staje na naszej drodze jako problemy, zło, cierpienie, ale chce być wtedy z nami szczególnie blisko – kiedy podejmujemy te wszystkie sprawy, które przed nami stają się sprawami całkiem realnymi. Dlatego trzeba, żebyśmy usłyszeli słowa Jana Chrzciciela, który dziś w Ewangelii do nas mówi: „Prostójcie ścieżki, prostójcie drogi dla Pana, bo Pan jest blisko. Stoi już we drzwiach” – to mówimy dzisiaj, w środku tegorocznego Adwentu.

Bracia i Siostry! Grudzień, czas adwentowy, zbliżające się święta, to wszystko sprzyja podsumowaniu roku, który się kończy, który był rokiem wielkich oczekiwań, który był rokiem wielkich nadziei i dzisiaj za to wszystko powoli zaczynamy Bogu dziękować. Ale mamy także swoje oczekiwania na nowy rok. Czy będzie jeszcze lepszy? Czy usunie te wszystkie sprawy, które stoją przed ludzkością, o których wspominamy dzisiaj? Tego nie wiemy. Ale wiemy na pewno jedno, że we wszystkim tym, co będziemy przeżywać, będzie z nami obecny Bóg Miłosierny. Papież Franciszek pojutrze ogłosi w całym Kościele Święty Rok Miłosierdzia. Otworzy w Bazylice Świętego Piotra Bramę tego Świętego Roku by nam pokazać i powiedzieć przez ten znak otwartych drzwi: Miłosierny Bóg jest we drzwiach! Czekaj. Miłosierny Bóg czeka czy znajdzie w nas apostołów i świadków Swojego miłosierdzia!

Moi Drodzy! Na koniec jeszcze jedno. Tak jak powiedział wasz Ksiądz Proboszcz. W tę drugą niedzielę Adwentu od dziewięciu lat przeżywacie Mszę świętą dziękczynną za urodzone w tym roku dzieci i także za te dzieci, które się urodzą w ciągu najbliższych tygodni, miesięcy, najbliższego roku. Będziemy błogosławić dzieci urodzone w tym roku i będziemy błogosławić matki oczekujące potomstwa. I to jest, Moi Drodzy, najważniejsze – owoc roku, który się kończy – nowy człowiek, bogactwo macierzyństwa, bogactwo rodzin i bogactwo rodziny waszej parafii, tu na Ursynowie. Choćbyśmy na szali jednej postawili wszystkie sukcesy minionego roku i wszystkie osiągnięcia techniczne, postępy, wszystkie ludzkie, społeczne decyzje i wybory, a na drugiej szali gdybyśmy postawili człowieka, dziecko narodzone, dziecko wychowywane, matkę oczekującą na urodzenie dziecka, to ta szala druga zawsze będzie ważniejsza i ta szala druga zawsze musi przeważać. Także u tych wszystkich, którzy troszczą się o człowieka, u tych wszystkich, którzy troszczą się o rodzinę, u tych wszystkich, którym zależy na przyszłości rodziny, na przyszłości świata, na przyszłości naszej ojczyzny i na przyszłości naszych rodzin. Dlatego zapraszam do wielkiej modlitwy w czasie tej świętej Eucharystii w intencji wszystkich dzieci tu obecnych, wszystkich dzieci, które urodziły się w mijającym roku, a także do modlitwy w intencji wszystkich matek oczekujących potomstwa i także do modlitwy o to, by przyszedł rok w Polsce, przyszedł rok w Warszawie, przyszedł rok w waszej parafii, w waszych rodzinach, także był takim rokiem, który da powód do dziękczynienia Bogu za nowo narodzone dzieci i za to co jest najważniejsze, że przychodzą nasi następcy, ci wszyscy, którym potem powierzymy przyszłość naszego miasta, naszej dzielnicy, przyszłość naszej Ojczyzny. Niech to będzie intencja naszej modlitwy w tej Świętej Eucharystii.

Opracowała z zapisu dźwiękowego Dagmara Harkot



Szczęść Boże Szanowni Ofiarodawcy,

W imieniu wszystkich podopiecznych Parafialnego Zespołu Caritas przy Parafii bł. Władysława z Gielniowa dziękuję za wsparcie w trzech wymiarach: duchowym, finansowym i materialnym.

Wspólnie z innymi potrzebującymi dziękujemy Wam za codzienną modlitwę, za moc, którą otrzymujemy dzięki Wam, naszej wspólnocie parafialnej. Upraszając dla nas potrzebne łaski sprawiacie, że miłosierny Pan Jezus wspomaga nas w naszych trudach dnia codziennego. Staramy się za Was modlić, o Wasze zdrowie i hojność, abyście zawsze mieli Wielkie Serce przepelnione miłością i szacunkiem dla drugiego człowieka.

Szanowni Państwo,

Dziękujemy za wsparcie finansowe. Obecna sytuacja gospodarcza wymusza na nas oszczędności. My jednak nie mamy z czego odłożyć, ponieważ nie starcza na miesięczne wydatki związane z zakupem żywności, leków, wszelkiego rodzaju opłatami i innymi kosztami, np. szkolnymi. Dla nas to czas próby miłości, pokory i wiary. Najgorzej jest jak w połowie miesiąca nie ma już nic, garnek pusty. Wydaje mi się, że można to przyrównać do czasów wysyłki na Sybir i wielkich wyrzeczeń.

Drodzy Ofiarodawcy,

Niektórzy z nas potrzebują zwyczajnych ubrań, aby przetrwać zimę. Dzięki, za piękne sukienki, spodnie, bluzy, buty itp. Dzisiaj jest coraz więcej osób samotnych, opuszczonych, nie posiadających żadnych perspektyw wyjścia z trudnej sytuacji. Każde dobre serce, uśmiech, wsparcie poprawia nam naszą jakość życia. Czujemy, że jesteśmy Wam potrzebni w realizacji miłosierdzia Bożego.

Drogie Panie i Panowie Parafialnego Zespołu Caritas, nasze podziękowania kierujemy, chyba największe, do naszych Pań i Panów z Caritasu, pracujących dla nas społecznie. Ich opieka nad nami, zaangażowanie pełne wczucia się w naszą sytuację życiową jest dla nas na wagę złota. Dziękujemy im za ich ofiarność, za serce i miłość. Bez nich nie mielibyśmy żadnej nadziei na powrót do normalności, czasami tak bardzo odległej od nas.

Dziękujemy Wam za światło, które rozświetla nam drogę w Imię Jezusa Chrystusa.

Życie jest pełne niespodzianek i Bóg ma dla nas swój własny plan, uświęcenia naszej duszy. Pamiętajmy, fortuna kołem się toczy i nie wiadomo czy okres trudności nie dotknie Ciebie, Drogą Bracie i Siostrze.

Chwała Panu

Bóg zapłać za okazane wsparcie

Podopieczna parafialnego Caritas, bezrobotna



Więści z życia parafian

Żeby wszyscy mieli się czym dzielić



Parafialny Zespół Caritas funkcjonuje w naszej parafii od 12 lat. Inicjatorką powstania jest Pani Basia Kieszek, a opiekunem – ks. Proboszcz Jacek Kozub. Do zespołu należą: p. Basia, p. Maria, p. Halinka, panie Tereski, p. Marysia, p. Ania, p. Bożenka, p. Renata, p. Kazimierz oraz Panowie Jacek, Andrzej, Łukasz. Panowie: Jacek, Andrzej i Łukasz pomagają w magazynie wydawania żywności przy pracach typowo męskich i ciężkich dla pań. Bez nich produkty nie docierałyby na czas do osób nieporuszających się. W pracy Zespołu pomagają również wolontariusze – uczniowie Gimnazjum Nr 95 im. I. Paderewskiego przy ul. Lokajskiego 3.

Pomocą Caritas objętych jest 50 rodzin stanowiących około 150 osób.

Członkowie zespołu są bardzo otwarci i pomocni w realizacji potrzeb osób będących w trudnej sytuacji. Grupa jest zwarta, każdy członek wypełnia swoje zadanie z wielką odpowiedzialnością i szacunkiem do drugiego człowieka. Ich oddanie sprawie społecznej jest ogromne, często kosztem swojego prywatnego życia. To, że tu społecznie pracują, to natchnienie Ducha Świętego. Wszyscy czują się spełnieni, że pomagają innym.

Rozmawiając z kilkoma podopiecznymi: p. Teresą, p. Mariolą, p. Elżbietą, p. Małgorzatą, p. Ireną, p. Iwoną, p. Leszkiem, p. Ryszardem, p. Witkiem, usłyszałam wiele ciepłych słów na temat pracy naszego Caritas. Wiadomo, niektórym żywności starcza na 2-3 dni, a innym nawet na tydzień, bo mają dodatkowe posiłki obiadowe w OPS Ursynów. Każda osoba to inna historia wielkich przeżyć i doświadczeń. Podopieczni są bardzo wdzięczni, że mogą otrzymywać wsparcie materialne jeden raz w miesiącu w podstawowe artykuły żywnościowe. Przekazywana jest też odzież używana, meble, telewizory, wózki dzieciinne i sprzęt rehabilitacyjny. Apeluujemy do Parafian: jeżeli nie potrzebujecie już swoich ubrań i w/w rzeczy przynieście je po uzgodnieniu do Caritas. PZC znajdzie rodziny, które je chętnie wezmą.

Wydaje mi się, że 30 tys. parafia może udźwignąć pomoc dla ok. 150 osób.

Zadań Caritas jest wiele, w szczególności:

1. Pomoc potrzebującym.
2. Pośrednictwo pracy.
3. Dofinansowanie kolonii letnich Caritas dla dzieci i młodzieży.
4. Organizacja pielgrzymek.
5. Dofinansowanie podręczników dla dzieci.
6. Pomoc w wypadkach losowych (np. zapomogi, realizacja recept, a w przeszłości było też przygotowanie do Chrztu świętego, do I Komunii świętej).
7. Prowadzenie rozmów osobistych z osobami, które mają problemy prawne do rozwiązania, nie radzą sobie z biedą, a także z osobami uzależnionymi od alkoholu. I tak 9 osób udało się wyrwać z tego okropnego nałogu.

Zbiórka pieniędzy na w/w cele realizowana jest na bieżąco: puszka w kościele, kwesty, loterie, zbiórki, kiermasze, sprzedaż świec, zniczy, itp. Nie jest łatwo pozyskać środki finansowe szczególnie w dzisiejszych czasach pełnych niepokoju. Jednak to się udaje przy pomocy Opatrzności Bożej.

Czy warto wspierać nasz parafialny Caritas? Odpowiedź jest bardzo prosta – należy dzielić się tym, co się ma, z bliźniemi parafialnymi. Można pomagać całym sercem i umysłem.

Zastanówcie się, Drodzy Czytelnicy, jakiego wsparcia możecie udzielić Parafialnemu Zespołowi Caritas – włączając się w pomoc społeczną, przekazując pieniądze czy żywność, odzież, 1% z podatku, pozyskując środki finansowe?

Niektórzy z podopiecznych chcieliby mieć stałą pracę. Może zastanówmy się, czy nie potrzebujemy, aby ktoś nam umył szyby, posprzątał, zrobił zakupy, czy ugotował pyszny obiad. Każde wyciągnięcie ręki do drugiego człowieka jest potrzebne, szczególnie, gdy mają trudności. To jest dla nich bardzo stresująca sytuacja, wymagająca ogromnej odwagi, pokory w przełamaniu się i przyjsciu do Caritas. Nikt z nas nie lubi prosić o jałmużnę. To jest bardzo trudne doświadczenie. Może znaleźć sposób na pozyskanie środków finansowych? Każda inicjatywa jest bardzo potrzebna. Jesteśmy jednym Kościołem i jedną Wspólnotą, Bratem i Siostrą.

Caritas potrzebuje stałego wsparcia, nie tylko od święta. Uśmiech podopiecznych, ich radość to największy skarb.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Jak co roku będziemy przygotowywać paczki dla naszych podopiecznych. Produkty w paczkach pochodzą od naszych Parafian. Dzięki Waszej ofiarności, święta dla wielu rodzin są dostatnie. Chcemy te paczki wydawać na naszych dyżurach 15 i 22 grudnia, mamy nadzieję, że do tego czasu nasi Parafianie przyniosą nam produkty wymienione w tzw. losach, które pobierają Państwo w kościele po niedzielnych Mszach świętych.

Bądźmy dla siebie Bratem i Siostrą w naszej wspólnocie parafialnej. Pomagajmy sobie wzajemnie. Nikt z nas nie wie, kiedy spotkają nas trudne czasy. Najważniejsze jest zaufać Panu Bogu i wsłuchać się w Jego Słowo i natchnienia Ducha Świętego.

Parafialny Zespół Caritas pełni dyżury w ostatni wtorek miesiąca w godz. 17.00-19.00. Tel. 692 636 051.

Konto bankowe:

PKO BP SA XVI Oddział Warszawa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Jeżeli widzisz, że ktoś potrzebuje pomocy, opowiedz o Parafialnym Zespole Caritas – może przy Twojej pomocy przełamię wstyd, opór jałmużny.

Dziękujemy wszystkim Ofiarodawcom i życzymy obfitych łask Bożych, niech nowonarodzony Jezus Chrystus otworzy nam serca.

Kamela



Od naszego mola książkowego

Książka *Nazarejczyk* Eugenio Zolli, pierwotnie opublikowana w 1938 r., jest klasycznym i wysoko ocenianym dziełem z gatunku egzegezy biblijnej. Poświęcona jest ona osobie Jezusa Chrystusa w tradycji Pisma Świętego. Eugenio Zolli (pisząc tę książkę jeszcze Izrael Zoller) jako wysoki rangą duchowny judaizmu, empirycznie dochodzi do wniosku, że opisywana w Starym Testamencie obietnica mesjańska realizuje się w Osobie Chrystusa.

Fascynująca jest także sama postać autora. Książkę pisze jako rabin, ale dochodzi do wniosku, że Mesjasz to Bóg, Chrystus to Mesjasz, Chrystus to Bóg! Kilka lat później podczas święta Yom Kippur ma objawienie. Wkrótce przechodzi na katolicyzm wraz z całą rodziną. Eugenio Zolli był wszechstronnie wykształconym biblistą. Studiował w szkole rabinackiej, a także filozofię i psychologię na uniwersytetach we Lwowie, Wiedniu i Florencji. Wykładał ponadto literaturę hebrajską w Padwie. W czasie II wojny światowej, jako naczelny rabin Rzymu, organizował pomoc dla prześladowanych Żydów, współpracując z Watykanem. Jego nawrócenie wywołało skandal i ostracyzm ze strony społeczności żydowskiej we Włoszech. Do końca życia pracował w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Jego

świadczenie jest przejmujące, gdy jako wyznawca judaizmu dochodzi do wniosku, że w Chrystusie wypełnia się zapowiedź Sługi Cierpiącego Mesjasza, o którym mówił prorok Izajasz. To musiało wywołać duży szok i zgorszenie wśród współwyznawców.

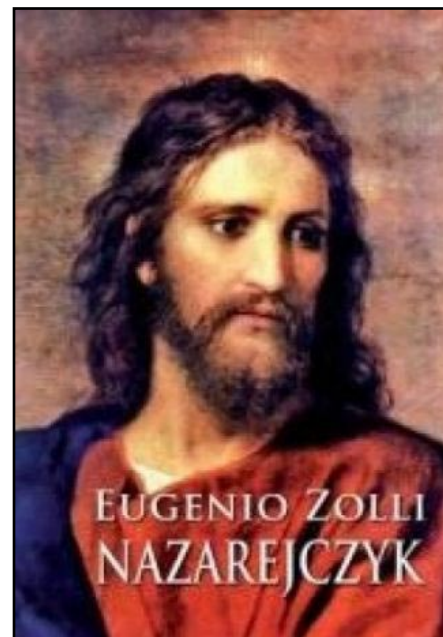
Publikacja powstała dzięki współpracy wydawcy Fundacji Instytut Globalizacji z mediolańskim wydawnictwem Świętego Pawła (Edizioni San Paolo). Tłumaczenia z języka włoskiego podjął się ks. prof. Artur Jerzy Katoło. Część zysków ze sprzedaży będzie przeznaczona na cele charytatywne m.in. na organizację pobytu wspólnot podczas Światowych Dni Młodzieży w 2016 r. w Krakowie.

Nazarejczyk, Eugenio Zolli

Fundacja Instytut Globalizacji, Gliwice

2015

Warto także polecić książkę Eugenio Zolli *Historia antysemityzmu* wydaną przez Wydawnictwo Bratni Zew Kraków 2010. Jest to dzieło odważne, do którego warto się zwrócić by przyglądając się uważnie wydarzeniom z przeszłości, zastanowić się nad tymi dziejącymi się współcześnie. Eugenio Zolli opublikował tę książkę pod koniec drugiej wojny światowej, nie znając jeszcze przerażających faktów dotyczących nazistowskich obozów zagłady. Autor kreśli w niej



historię antysemityzmu, poczynając od korzeni ludu Izraela aż po współczesne autorowi wydarzenia. Rezultat to pełna pasji, szczegółowa analiza, obnażająca głębokie korzenie nienawiści do Żydów i przyczyny ich prześladowań w starożytności i na przestrzeni dwóch tysięcy lat kultury europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem pseudointelektualnych fermentów dziewiętnastego i początków dwudziestego wieku. Niechęć, o której mowa, nie dotyczy jedynie zjawiska nazizmu – co pokazuje, między innymi przykładami, przypadek Dreyfusa – ale przenika ona europejskie społeczeństwo i myśl europejską na przestrzeni wieków, dając o sobie znać, z nienawistną brutalnością, na początku dwudziestego wieku.

Chrzty

8 listopada

Kacper Kazana
Antoni Kowalik
Paweł Stanisław Włudyga

15 listopada

Liwia Cieszkowska
Oskar Adrian Kaźmierczak
Lea Anna Kopczyńska
Maja Aniela Małtaszewska-Kozera
Helena Olędzka

22 listopada

Kamil Ferdyn
Bartosz Michał Wieczorek

29 listopada

Karina Garlej
Alan Grzegorz Speiser
Ida Ziętek



Pogrzeby

12 listopada

Krzysztof Maliszewski
ur. 9.06.1954, zm. 5.11.2015

21 listopada

Mia Kalita
ur. 8.11.2015, zm. 11.11.2015

25 listopada

Grzegorz Antoni Piliszek
ur. 23.01.1954, zm. 22.11.2015

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski
śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych
na indywidualne spotkania
przed rozpoczęciem dyżuru.

Wymagane są trzy spotkania.

Miedzy pierwszym
i drugim spotkaniem konieczna
jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania
w sprawach rodzinnych
po uprzednim umówieniu się
podczas dyżuru.



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca

sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Goczałek

<http://www.winnicapanaawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 19.30

Opiekun: ks. Grzegorz Suchta

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 6.45 (roraty); 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 6.45 (roraty); 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw

SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00

sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii

Akt konsekracji kościółki błogosławionego Władysława x Cielmionwa w Warszawie na Natolinie

Wzięto się to 17 grudnia w roku Wielkiego Jubileuszu 2000 w dwudziestym drugim roku pontyfikatu Jego Świątobliwości Ojca Świętego Jana Pawła II, gdy Archidiecezja Warszawską zarządził Jego Eminencja Józef Kardynał Glemp, Arcybiskup Metropolita Warszawski Prymas Polski.

Tego dnia, a była to Trzecia Niedziela Adwentu przybył do parafii Błogosławionego Władysława x Cielmionwa w Warszawie na Natolinie Jego Eminencja Ksiądz Prymas i dokonał o godzinie 12⁰⁰ poświęcenia nowo wzniesionej świątyni pod wezwaniem Błogosławionego Władysława x Cielmionwa - patrona Warszawy.

W podniastej uroczystości wzięli udział:

Ksiądz Pralat Grzegorz Malwarczyk - Kancelarz Kurii Metropolitarnej Warszawskiej, konchawialne duchowieństwo i goście z Księdzem Pralatem Janem Świsłakiem - Dziekanem Dekanatu Ursynowskiego Księdzem Pralatem Czesławem Wojdatem - proboszczem parafii Wniebowstąpienia Pańskiego, Księdzem Kanonikiem Tomaszem Brdlem - proboszczem parafii Św. Tomasza Apostoła, księdzem Pawłem Nowakowskim - proboszczem parafii Ofiarowania Pańskiego, Księdzem Pralatem Stefanem Gralskim, Siostry Niepokalanki, Ofiarodawcy i Dobrodziele, oraz cała wspólnota z księdzem Eugeniuszem Ledwochem - organizatorem parafii i budowniczym Tymczasowej kaplicy, domu parafialnego, oraz ówczesnego kościoła.

Poświęcony kościół został zbudowany w latach 1994-2000. Konstruktorem i kierownikiem budowy był inż. Jerzy Czerwinski. Świątynia została zbudowana z ofiar parafian oraz dobroczyńców parafii systemem gospodarczym. Pracownikami kierował Pan Stanisław Kubiel. Prace stolarskie wykonał Pan Czesław Skwira.

Akt sporządzono z myślą o przyszłych pokoleniach.

Waldemar Szwed - Kancelarz Kurii
Jan Świsłak - Dziekan
Stefan Gralski - Proboszcz
Jerzy Czerwinski

Ks. Prymas Józef Glemp
Ks. Pralat Jan Świsłak
Ks. Pralat Czesław Wojdat
Ks. Kanonik Tomasz Brdle
Ks. Prymas Józef Glemp
Ks. Prymas Józef Glemp



Tak wyglądał ołtarz w 2000 r.



Ks. Jan Świsłak zapala zacheuski



Okadzenie ołtarza



Ks. Prymas podpisuje
Akt konsekracji

IX Dzień Dziękczynienia za Dar Życia i Chrztu Świętego

6 grudnia 2015 r.



Fot. Bogdan Leśniewski